Nr. 37. Krakow, Sroda 29 Stycznia 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 90 K — h | 46 K — h | 22 K 50 h | 7 K 50 h |
| z odnoszeniem do domu | 108 „ — „ | 54 „ — „ | 27 „ — „ | 9 „ — „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. 1-8 | [illegible] „ — „ | 54 „ — „ | 27 „ — „ | 9 „ — „ |
| z dwukr. | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ 50 „ | 10 „ — „ |
| w Państwie niemieckiem | 132 „ — „ | 66 „ — „ | 33 „ — „ | 11 „ — „ |
| w innych państwach | 144 „ — „ | 72 „ — „ | 36 „ — „ | 12 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawa się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 897.434.

Redakcya: ul. Jagiellońska 1a. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopsera A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8. — Biuro dzienników M. Rupczyta, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokolowski, ulica Trzeciego Maja L. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Loretta, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Napad Czechów na Bogumin-dworzec.

Od p. G., inżyniera w Boguminie, otrzymaliśmy następujące informacye w sprawie napadu czeskiego w dniu 22 b. m. na Bogumin—Dworzec.

Pierwsze pogłoski o napadzie czeskim na Bogumin—Dworzec rozeszły się między publicznością w nocy ze środy na czwartek. Jednakowoż ludność cywilna tym pogłoskom nie dowierzała, bo wogóle o jakimś napadzie czeskim nie myślała, wierząc w układ, który został między Radą Narodową w Cieszynie a Narodním Výborem w Morawskiej Ostrawie zawarty. Jednakowoż te pogłoski się sprawdziły, bo już o 7 godzinie rano, pokazały się pierwsze patrole czeskiego żołdactwa w Wierzbicach, które tamtejsze posterunki rozbroiły. Między Gruszowem a Boguminem, na dworcu towarowym, znajdował się pociąg z 50 wagonami po 40 ludzi, razem około 2.000 ludzi (czeskich żołdaków). — Około 11-tej przed południem rozeszły się czeskie patrole silniejsze i postępowały w kierunku Bogumina. Załoga polska, która już przedtem całą noc była w ostrem pogotowiu, została zaalarmowana i przeciw załodze czeskiej wysłana. Część załogi polskiej w liczbie 40 ludzi, **rozbroiła załogę czeską** w ilości 150 ludzi. Przy rozbrajaniu załogi czeskiej padło 2 żołnierzy Polaków i czterech Czechów. Pierwsze strzały padły około godziny 12-tej w południe. W tymsamym czasie zaalarmowano także robotników wszystkich przedsiębiorstw, znajdujących się w Boguminie, aby natychmiast na dworzec wyruszyli i przeciw zdradzieckiemu zamachowi czeskiego żołdactwa wystąpili. Robotnicy wyruszyli na dworzec z zapałem i rozgoryczeniem przeciw czeskiemu żołdactwu i tam przeciw zamachowi czeskiemu silnie zaprotestowali. Równocześnie wyruszyła rzesza robotnicza na ulice i na front tamtejszy, ażeby i tutaj przeciw Czechom zaprotestować. Jednakowoż już na froncie żołdactwo czeskie przeciw robotnikowi polskiemu wystąpiło i nawet mu użyciem broni zagroziło. Niestety dla robotników nie było broni, w przeciwnym razie byliby się Czesi w Boguminie nie utrzymali. W tym czasie rozeszła się pogłoska, że ze strony czeskiej, a właściwie ze strony koalicyjnej, przybyła deputacya na dworzec, ażeby z tamtejszą komendą polską zrobić układ. Wszelkie strzelaniny ustały. Tu znowu się pokazała zdrada ze strony czeskiej. Deputacya tych oficerów w francuskich mundurach, składała się jednakowoż z czeskich żołnierzy i oficerów. Zawarto bowiem układ, że zawieszenie broni trwać będzie do godziny 6-tej wieczorem, w którym to czasie miała się cała sprawa wyjaśnić. Ludność, zebrana na placu przed dworcem i na ulicach, uwierzyła w ten układ i spokojnie wszędzie rozprawiała ze sobą i nigdzie się nie ukrywała. — Zaznaczam, że między temi rzeszami ludności znajdowała się wiele kobiet i dzieci. Naraz o godzinie pół do czwartej, gdy polski żołnierz nie przeczuwając nic złego i nie mając także żadnych innych rozkazów, jak tylko ten, aby się nie odważył dać żadnego strzału przeciw Czechom, rozległa się ze wszech stron na dworcu, na ulicach i poza dworcem w okolicy fabryki **strzelanina**. Czesi **napadli bowiem zdradziecko na dworzec**, jak rabusie lub rozbójnicy. Wpadli między tam się znajdującą ludność cywilną i rozpoczęli szalony przeciw niej ogień.

Wiadomo, że Czesi posługiwali się także karabinami maszynowemi. Nastało ogromne zamięszanie między tam znajdującą się ludnością, która się na wszystkie strony rozbiegła i chroniła się gdzie tylko było można. Zaznaczam jeszcze, że niektórzy chcieli się także do ubikacyj tamtejszej policyi granicznej schronić, jednakowoż przez urzędników zostali wypędzeni z lokalu. Znajdujący się tam agent policyjny i kierownik dr Mueller przypatrywali się obojętnie.

Z żołnierzami załogi polskiej obchodzili się Czesi brutalnie. Gdzie tylko którego zobaczyli, natychmiast przeciw niemu, czy on był uzbrojony, czy nie, z bagnetem w ręku wystąpili, kolbami bili i odprowadzali. Czeskiemu żołdactwu dopomagała w tej niecnej robocie w Boguminie znajdująca się rzesza czeskich rzeźników, którzy wprost żołdactwo czeskie na różne posterunki prowadzili i tam zdradziecko żołnierzy polskich pokazywali. Tosamo tyczy się też ludności cywilnej. W tym samym dniu i o tej samej porze aresztowano już kilku Polaków, którzy za to tylko, że się sprawami narodowemi zajmowali, jako zdrajcy uznani zostali. Aresztowania trwały i w następnym dniu. Czesi bowiem, którzy się w różnych urzędach na dworcu kolejowym znajdowali, sporządzili jeszcze przed kilku tygodniami tak zwaną **czarną listę**, na której się wielka liczba Polaków z różnych sfer inteligentnych i nieinteligentnych znajdowała. Podług tej listy dawał rozkazy komendant tamtejszej czeskiej załogi, major Sikora, do aresztowania wszystkich na tej liście się znajdujących, **około 40 osób**. Kilku udało się zbiedz, a między innymi p. inż. G., który w nocy przez różne moczary przedostał się przez patrole czeskie w Piotrowicach do Zebrzydowic i tam już na załogę polską natrafił.

W czasie, kiedy miało trwać zawieszenie broni, Czesi prowadzeni przez różnych czeskich agitatorów i szpiegów, obeszli także z przed dworca Bogumin, ze strony Zabłockiej około kolonii Wysokich Pieców i tam do uciekających polskich żołnierzy strzelali i ich łapali.

W budynku dworca żołdacy czescy różne napisy polskie, które się dla oryentacyi ludności znajdowały, natychmiast zerwali. Ile ogólnych strat w ludziach w tej walce było, nie można dotychczas skonstatować.

Oficerów załogi bogumińskiej w zdradziecki sposób schwytanych, popędzili Czesi pieszo do Ostrawy. Opowiadają, że zdarto im w drodze epolety i zabrano czapki i że musieli iść z odkrytemi głowami. Są to podpułkownik — **Mroczkowski** i **Neumann**, lekarz batalionu dr **Kłuszyński**, kapitan **Mielnik**, por. **Krosicki** i inni.

## Walka na linii Wisły.

Ze Śląska donoszą nam, że pod Skoczowem chcieli się Czesi przeprawić przez Wisłę, lecz zostali odrzuceni. Na razie niema obawy, by wróg zdołał plan swój przeprawy przez rzekę przeprowadzić, bo brzeg Wisły jest silnie przez wojska polskie obsadzony.

## Oświadczenie koalicyi.

**Berlin**, 29 stycznia (PAT). Biuro Wolffa podaje następujące oświadczenie, opublikowane po obradach w Paryżu, w których uczestniczyli premierowie ministrów i ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francyi i Włoch oraz prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson.

Rządy, zebrane na konferencyi w celu stworzenia trwałego pokoju między narodami, dotknięte zostały żywo wiadomościami, nadchodzącemi z różnych stron Europy i ze wschodu, że kilkakrotnie zastosowano siłę, aby zająć terytorya, co do których prawnego przyznania ma zapaść decyzya dopiero na konferencyi pokojowej. Oświadczają one, że wszelki stan posiadania, zdobyty siłą, przyniesie największe szkody tym, którzy chwytają się takich środków. Ci, którzy używają gwałtów, budzą podejrzenie, że wątpią w sprawiedliwość swoich żądań i że dowód praw zastąpić chcą wejściem w posiadanie, oraz że zwierzchnictwo swoje chcą raczej oprzeć na przemocy, niż na pokrewieństwie narodowem. Szkodzi to wszystkim pretensyom prawnym, jakie później mogą podnosić. Jeżeli pragną sprawiedliwości, muszą się zrzec gwałtu i złożyć pretensye swoje w ręce konferencyi pokojowej. Tekst tej odezwy zredagowany został przez Wilsona.

Dzienniki niemieckie dodają do odezwy komentarz tej treści, że powyższa odezwa ma być przestrogą dla Polaków, Jugosłowian i Czechów.

## Narada wojenna.

**Warszawa**, 29 stycznia. Wczorajsze dzienniki donoszą:

Wczoraj przyjechał do Warszawy generał Rozwadowski, głównodowodzący sił zbrojnych na froncie wschodnim. Towarzyszą mu generałowie: Sobolewski i Lamezan. O godz. 6 wiecz. odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa narada wojenna, w której udział brali oprócz wyżej wspomnianych — prezydent ministrów Paderewski, ministrowie: skarbu Englich, kolei Eberhardt, aprowizacyi Minkiewicz i spraw wewnętrznych Wojciechowski, szef sztabu generalnego hr. Szeptycki, inspektor armii i inni wyżsi wojskowi. Narada trwała blisko do godz. 8 wiecz. Z powodu narady odwołano wczorajsze posiedzenie rady ministrów.

## Delegacya śląska w Warszawie.

**Warszawa**, 29 stycznia. »Kuryer Poranny« z 28 bm. donosi:

Wczoraj przyjechali z Krakowa do Warszawy pp. Okołowicz i Dałski, reprezentanci ks. Cieszyńskiego i poseł dr Diamand. Zadaniem delegacyi jest omówienie sprawy braku węgla, wywołanego zagarnięciem przez Czechów kopalń śląskich; brak ten daje się już srodze odczuwać. Podczas audyencyi u prezydenta ministrów p. Paderewskiego delegacya poruszyła ogólną sprawę Śląska Cieszyńskiego przyczem p. Paderewski obiecał, że sprawę tę będzie chciał rychło w drodze dyplomatycznej załatwić.

## Pożyczka państwowa.

**Warszawa**, 29 stycznia (PAT). W ostatnich dniach w Kasie pożyczek państwowych i w krajowej Kasie pożyczkowej zakupiono pożyczek za 6 milionów. Towarzystwo kredytowe ziemskie zakupiło pożyczki za jeden milion marek. Klub myśliwski za 50.000 marek. Poznań wpłacił w ostatnich dniach 5 milionów marek.

## Uprzejmy generał koalicyi.

**Warszawa**, 29 stycznia (PAT). Generał Barthelemy nadesłał do prezydenta ministrów Paderewskiego depeszę z podziękowaniem za zaproszenie do Warszawy, »która stała się znowu stolicą Polski bohaterskiej, zjednoczonej i niepodległej, ku której zmierzają wszystkie nasze sympatye«.

## Wybory w Łodzi.

**Warszawa**, 28 stycznia. Donoszą tutaj z **Łodzi**:

**Wybory przeszły spokojnie i poważnie.** Na 195.003 wyborców, głosowało 154.402. Udział kobiet w wyborach był bardzo wielki. Sprawozdanie komisyi głównej o unieważnionych głosach jeszcze nie ogłoszone.

Z tymczasowego obliczenia wypada, że połączone listy narodowe: 8, 9 i 12, otrzymały głosów 56.830. W tem na listę 8 (Zjednoczenie narodowe) przypada 18.952, na listę 9 (Narodowy Związek robotniczy) 35.080 i na listę 12 (Klub mieszczański) 2.794.

Połączone listy 1 i 6 otrzymały 33.904 głosów. — W tem przypada na listę 1 (P. P. S.) 32.740 i na listę 6 (Niezawisłość narodowa) 1.164.

Na listę 3 (niemiecką) padło 18.130 głosów.
Na listę 7 (syonistyczno-narodową) 16.262.
Na listę 5 (ortodoksów żydowskich) 12.748.

Z tego wynikałoby, że — o ile na wynik nie wpłynie unieważnienie głosów — mandaty przedstawiałyby się następująco: Lista 9 trzy mandaty (Walenty Michalak, Ludwik Waszkiewicz i Jan Dąbrowski). Lista 8 dwa mandaty (inżynier Leopold Skulski i Antoni Harasz). Lista 1 dwa mandaty (Bronisław Ziemięcki i Aleksander Napierkowski). Lista 7 jeden mandat (dr Jerzy Rosenblatt). Lista 5 jeden mandat (Moszek Ela Halpern). Lista 3 jeden mandat (Józef Spickerman).

**Łódź**, 29 stycznia (PAT). Wybory odbyły się tu spokojnie. Udział kobiet w wyborach był liczny. Tymczasowe zestawienie stwierdza zwycięstwo list narodowych.

## Wybory w Lublinie.

**Lublin**, 28 stycznia. »Głos Lubelski« na podstawie danych, dostarczonych mu przez mężów zaufania narodowego komitetu wyborczego bezpartyjnego, podaje następujące zestawienie głosów: Lista socyalno-ludowa 138, lista narodowego komitetu wyborczego bezpartyjnego 10.388, lista P. P. S. 6.732, lista zjednoczonych polskich stronnictw ludowych 100, lista żydowska socyalno-demokratyczna 4, lista syonistycznego komitetu wyborczego 2.244, lista asymilatorska 52, lista stronnictwa żydowskiego 3.865, lista niezawisłości 349.

**Lublin**, 29 stycznia (PAT). Tymczasowe obliczenia wyników wyborów wykazują zwycięstwo listy narodowego komitetu wyborczego bezpartyjnego.

## Wybory w Piotrkowie.

Warszawa, 29 stycznia. »Gazeta Polska« donosi z Piotrkowa:

Wybory w mieście przeszły spokojnie. — W Gościnnej były rozruchy, jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna. Z napływających protokołów sądzić można, że głosowało 80 procent wyborców. Najwięcej głosów padło na listę Nr 1, potem na 10.

A więc najlepiej przedstawiają się szanse listy P. S. L. Przejdą wobec tego: Aleksander **Fijałkowski**, rolnik z Polichna, i Jan **Kozłowski** z Woźnik. Na liście Nr 10 komitetu narodowego pierwsze nazwisko Józef **Kotas**, gospodarz z Milejowa.

## Demonstracyjne wybory.

**Warszawa**, 29 stycznia. »Kuryer Poranny« z 28 bm. donosi:

Otrzymano wczoraj wieczorem wiadomości, iż w wielu miejscowościach Galicyi zachodniej szczególnie w Krakowie odbyły się demonstracye przeciw Komitetowi Narodowemu w Paryżu w związku z jego nieradnością w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Na tle tych demonstracyj wybory przeszły **na korzyść P. P. S. D. i częściowo lewicy ludowej.**

## Bolszewicki pułkownik w Łodzi.

**Łódź**, 29 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą: Pojawił się tu niejaki Tadeusz Topór **Matuszewski**, pułkownik pierwszego pułku bolszewickiego polskiego w Moskwie. Starał się on o stanowisko w policyi łódzkiej. Matuszewskiego aresztowano.

## Misya polska jedzie do Gdańska.

**Poznań**, 29 stycznia (PAT). Polska misya wyjechała z Paryża do Gdańska.

Generał komenderujący w Gdańsku wysłał do Poznania depeszę z doniesieniem o wyjeździe także misyi koalicyjnej do Polski i prosił o wolny przejazd przez Toruń do Warszawy dla tej misyi.

## Francuzi w wojsku polskiem.

**Inowrocław**, 29 stycznia (PAT). W »Dzienniku Kujawskim« czytamy: Przechodząc ulicą Fryderykowską, na odwachu przed pocztą można zauważyć ochotników francuskich, którzy wstąpiwszy do pułku kujawskiego, pełnią służbę z karabinem w ręku. Jest ich w koszarach spora liczba i bardzo gorąco rwali się swego czasu do walki pod Złotnikami. Komenda używa ich jednak tylko do odwachu w mieście. Noszą oni swoje mundury francuskie. Na piersi zaś obok wstążki o barwach francuskich mają wstęgi biało-czerwone, a na kepi orła polskiego. Większa część z nich włada językiem polskim.

**Poznań**, 29 stycznia (PAT). Generał Dupont ogłasza w pismach polskich: Baczność jeńcy francuscy! Szef misyi francuskiej do zbierania jeńców generał **Dupont** zawiadamia tych jeńców francuskich, którzy pragną osiedlić się na stałe w Polsce, że ponieważ wojna nie jest ukończona, są oni obowiązani stawić się, w przeciwnym razie będą uważani za dezerterów **i muszą wrócić do Francyi dla przeprowadzenia demobilizacyi.** Oczywiście po ukończeniu wojny będą mogli osiedlić się w Polsce według swojej woli, ale nie wolno im zapominać, że w domu czekają na nich rodziny, że Francya liczy na nich jako na pracowników po ukończeniu wojny.

## Pochód bolszewików.

BOLSZEWICY TYLKO 20 KILOMETRÓW OD GRANICY KRÓLESTWA POLSKIEGO.

**Grodno**, 26 stycznia. (Tel. wł.). Litewska czerwona armia, operująca na odcinku Grodna, zdobyła Przełaje, leżące 20 kilometrów od granicy Królestwa Polskiego.

BOLSZEWICY ZAJMUJĄ WYBRZEŻE BAŁTYCKIE.

**Psków**, 28 stycznia. (Tel. wł.). Z Rewla komunikują: Z wyjątkiem Rewla z portu bałtyckiego wszystkie miasta wybrzeża bałtyckiego zajęte są przez bolszewików.

ORENBURG W RĘKU BOLSZEWIKÓW.

**Kijów**, 28 stycznia. Bolszewicka czerwona armia zdobyła 22 stycznia przy 30 stopniowym mrozie miasto Orenburg.

KLĘSKA BOLSZEWIKÓ WPOD KOWNEM.

**Berlin**, 28 stycznia. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że wojska niemieckie na Litwie zwyciężyły bolszewików w miejscu, położonem 35 kilometrów na wschód od Kowna, wzięły **przeszło 6.000 jeńców i maszerują na Wilno.**

## W obronie kardynała Hartmanna.

**Berlin**, 29 stycznia (PAT). Na prośbę rządu niemieckiego, aby arcybiskupowi Kolonii kardynałowi Hartmannowi pozostawić swobodę ruchu i znieść dla niego cenzurę pocztową, odpowiedziały rządy koalicyi, że zniesi się dla niego tylko cenzurę listów urzędowych, a nie prywatnych. Kardynał otrzyma dla siebie i dla swoich kapelanów paszporty i może swobodnie udawać się do zajętych miejscowości.

## Niemieckie okręty pod flagą francuską.

**Paryż**, 28 stycznia. (PAT). Jak donoszą z Tulonu, ogłoszono rozkaz do marynarki handlowej, aby flagą francuską przybrać zarekwirowane okręty niemieckie, które mają służyć do transportu żywności do Europy.

## W Portugalii.

**Amsterdam**, 29 stycznia (PAT). Według doniesień urzędowych z Lizbony powstańcy starają się napróżno wywołać rozruchy w Braga Castello i Walencyi.

Powstańcy w stolicy zostali rozpędzeni i ostrzeliwano ich z portu M. Santo. Upadają oni na duchu wskutek braku żywności i odniesionych porażek.

Ostrzeliwanie miasta z portu M. Santo wyrządziło w mieście wielkie szkody. Walki zakończyły się zwycięstwem republikanów.

## Zaprzysiężenie gen. Dowbor-Muśnickiego.

**Poznań**, 27 stycznia.

Wczoraj od rana ulice Poznania przyozdobione były chorągwiami polskiemi. O godzinie 9-tej z różnych stron miasta nadciągnęły liczne szeregi wojska polskiego na plac Wilhelmowski.

Po stronie wschodniej placu, na podwyższeniu, stał ołtarz, przed którym niegdyś król Sobieski wysłuchał mszy świętej pod Wiedniem, przed pobiciem Turków. W pobliżu ołtarza stały wysokie słupy, ozdobione chorągwiami. Opodal stanęły na placu oddziały wojska polskiego w szeregach. Naokoło nic zgromadziły się bardzo liczne rzesze publiczności. O trzy kwadranse na 10-tą zjawił się na placu komisaryat Naczelnej Rady Ludowej w otoczeniu zarządu. Po lewej stronie ołtarza stanęły 3 panie ze sztandarami.

Wkrótce potem przybył samochodem generał **Dowbór-Muśnicki**, a gdy wchodził z pułkownikiem **Konarzewskim** na plac, orkiestra wojska polskiego zagrała: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Na komendę kazano wojsko sprezentowało broń, a generał obszedł plac, pozdrawiając swoje wojsko donośnym głosem. — Potem stanął przed ołtarzem z całym sztabem i gronem oficerów.

Ks. prałat **Łukomski** w otoczeniu duchowieństwa rozpoczął ofiarę mszy świętej, a orkiestra grała: »Boże coś Polskę«.

Następnie wygłosił do żołnierzy krótkie przemówienie ks. proboszcz **Dyker**, wspomniał o tych, którzy legli w mogiłach, nie doczekawszy się tej wielkiej godziny, stawił przed oczyma żołnierza polskiego obowiązek bronienia wiary i ziemi do ostatniej kropli krwi.

Potem donośnym głosem **złożył przysięgę** generał **Dowbór Muśnicki**, powtarzając jej słowa za ks. prałatem Łukomskim.

Rota przysięgi brzmiała:

»W obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy św. jedynego ślubuję, że Polsce, Ojczyźnie mojej, i sprawie całego narodu polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że kraju ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że **komisaryatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże komisaryat**, zawsze i wszędzie posłuszny będę, że tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza Polaka, że **po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową**«.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Łukomski. Odebrał go komisarz **Korfanty** i wręczył generałowi, który go przyjął na klęczkach i ucałowawszy, podał pułkownikowi **Konarzewskiemu**, ten zaś chorążemu.

Z kolei przemówił jeszcze generał **Dowbor-Muśnicki**, poczem **Korfanty** wyraził pragnienie, aby sztandar wojska polskiego pozostał tak czystym i nieskalanym, jak w wielkim dniu dzisiejszym.

W końcu nastąpiło awansowanie na oficerów całego szeregu aspirantów, przyczem generał znowu przemówił w krótkich słowach do ogółu żołnierzy i przyjął awansowanych do grona oficerów przez podanie im ręki.

Okrzyk »Niech żyje!« na cześć głównodowodzącego wstrząsnął murami.

Uroczystość była skończona. Nastąpiła parada wojska. Komisaryat stanął przed Domem przemysłowym, gdzie przedefilowały przed nim wszystkie gatunki broni.

Generała Dowbora-Muśnickiego zaniesiono na rękach do samochodu, skąd dziękował otaczającym go tłumom.

## Uroczystość Kilińskiego w Warszawie.

**Warszawa**, 29 stycznia. Wczoraj rano, staraniem cechu szewców dla uczczenia setnej rocznicy śmierci bohatera narodowego Jana Kilińskiego, w kościele św. Jacka odbyło się uroczyste nabożeństwo, oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Prezbiteryum wypełniła starszyzna cechu szewców ze sztandarami, świątynię zaś wypełnili wierni. Uroczystą mszę św. celebrował ks. Krygier, podczas której śpiewały chóry pod batutą p. Lewandowskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Oraczewski, poczem odsłonięto tablicę.

Tablica w formie obelisku z czerwonego piaskowca przedstawia terminatora szewskiego z armatą. W środku umieszczono bronzowe popiersie Jana Kilińskiego, nad którem unosi się orzeł. Na dole zaś czytamy krótki napis:

»Janowi Kilińskiemu szewcy warszawscy«.

Skromny, lecz gustowny ten monument wykonał art. rzeźbiarz Czesław Makowski.

Wieczorem w lokalu cechu szewców, siłami lokalnemi urządzono szereg pogadanek o życiu, zasługach i znaczeniu Kilińskiego dla narodu polskiego.

W dniu wczorajszym, również we wszystkich szkołach poświęcono jedną godzinę lekcyi odczytom o Kilińskim.

## Tow. Dziennikarzy Polskich do Paderewskiego.

**Lwów**, 29 stycznia. Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich wysłał do prezydenta ministrów Paderewskiego następujące pismo:

»Panie Prezydencie! Z ziemi mogił i krzyżów, ze smutnego miasta kresów, nad którem bezustannie świszczą pociski ukraińskie, ślemy Ci Dostojny Panie wyrazy czci, hołdu i wdzięczności. W chwili, gdy marzenia ojców przestały być snem jedynie, a sprawiedliwość rozpaliła nad ziemią naszą jasne słońce, Lwów męczeński świeżo rozwinięte sztandary wolnej Polski, przyćmić musi wstęgą żałobną... Więc w wyrazach głębokiego oddania, które zwracamy dziś do Ciebie, wielki synu Polski, zabrzmieć musi nuta jęku, którym przepojone jest miasto nasze, tak jak oczy jego nie zkańców błyszczeć muszą łzą krwawą... I przez tę ancreole cierpienie, męki i żałoby, która unosi się nad Lwowem, ślemy Ci uroczystą obietnicę naszej wiernej, do ostatniego tchu pracy w służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie«.

## Teatr powszechny.

»PANI X«.

Sztuka w 4 aktach Aleksandra Bissona.

Był u nas mniej więcej przed laty 20 okres, w którym Bisson panował wszechwładnie w repertoarze scen polskich. — Nie schodziły wówczas z afisza komedye jego: »Deputowany z Bombique«, »Niespodzianki rozwodowe«, »Ulica Pigalle« i t. p., a tradycya wyjątkowych sukcesów tych sztuk utrzymuje po dziś dzień w ewidencyi nazwisko autora i toruje drogę jego dziełom. Wystawiona wczoraj »Pani X« nie jest dla Krakowa nowością, gdyż przed czterema laty w dobie ewakuacyi teatru krakowskiego do tymczasowego przybytku w teatrze »Nowości«, utwór ten przesunął się przez scenę w przededniu zamknięcia zupełnego przedstawień teatralnych, spowodowanego wypadkami wojennymi. Wobec tego dobrze się stało, że tę doskonałe pod względem teatralnym zbudowaną sztukę wydobyto z zapomnienia i urozmaicono nią bieżący repertoar drugiej naszej sceny. Tragedya nieszczęśliwej kobiety, która za błąd, popełniony w młodości, pokutuje przez lat 20 i wreszcie dopuszcza się zbrodni na swoim kochanku, aby nie przeszkodzić w spełnieniu nikczemnego szantażu na osobie zdradzonego męża — przeprowadzona po mistrzowsku nietyle efektownych i wstrząsających scen i momentów, że długo jeszcze będzie przedmiotem pożądań aktorskich, jako sztuka z rolami popisowemi, utrzymująca w napięciu nerwy kunsztownie skonstruowaną fabułą i dramatycznymi otrzodami.

W zespole teatru powszechnego zabrakło aktor-

ki do odtworzenia tytułowej roli, na której autor skupił wszystkie światła i cienie teatralnej charakterystyki. To też rzetelną przysługę wyświadczyła teatrowi p. Bednarzewska z teatru imienia Słowackiego, podejmując się wykonania roli, którą zresztą już stworzyła poprzednio w Krakowie. Wszystkie zasoby temperamentu, jakie ma do rozporządzenia p. Bednarzewskiej, mobilizuje artystka w tej roli, obmyślanej i przemyślanej z wiedzą, a w szczegółach technicznych oddanej z całą szczerością i szczerością, do jakiej wyraz gry niektórych artystek rzadko tylko wznosić się potrafi. W scenie przed sądem wybuch płaczu tak głęboki i tak wyraziście oddany, że w wielu oczach potrafił łzy wycisnąć. Doskonałym partnerem p. Bednarzewskiej w roli Rayssa był p. Magnuszewski. Obok tych dwóch ról świetny zespół stworzyli: p. Korecki, łączący w roli prezesa dużo szlachetnej powagi, i p. Kucharski, który brawurową rolę sutenera w kilku epizodycznych scenach odegrał z uderzającym realizmem i prawdą. Doskonałe epizody znalazły starannych przedstawicieli w pp.: Ryszkowskim (Noel), Berskim (Pecissard), Kolwasie (Merivol), Biesiadeckim (wyborny Wiktor z oberży) i w p. Skalskim, rozwijającym wielką powagę w roli przewodniczącego trybunału. Obok p. Horowiczowej, na osobną wzmiankę zasłużyła debiutantka, p. Marya Zdańska, która w drobnej rólce narzeczonej Rajmunda znalazła sposobność zwrócić na siebie uwagę poprawną dykcyą, wdzięcznym i sympatycznym głosem, oraz zręcznymi ruchami, co przy wyjątkowo szczęśliwych warunkach zewnętrznych pozwala wróżyć młodej adeptce przyszłość sceniczną.

Publiczność przyjmowała sztukę i wykonawców owacyjni oklaskami. P. Bednarzewskiej wręczono dwa kosze kwiatów. *wp.*



# KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia.

DROŻYZNA ROŚNIE! W ostatnich dniach fala drożyzny artykułów spożywczych wzmogła się znowu w sposób uderzający. Początek do niej dało podrożenie chleba czarnego, którego kilogram podskoczył na 5 K. Dotkliwie to dla ludności podrożenie pociągnęło za sobą dalszą zwyżkę cen potraw w restauracyach i jadłodajniach. Ludzie biedni zmuszeni obecnemi mrozami do zakupywania większej ilości węgla, załamują ręce z rozpaczy nad tą orgią drożyzny, przeciw której nikt ratunku nie daje.

Ustały zasiłki wojskowe, cofnięto akcyę bonową, wyschły wszelkie źródła pomocy — a w następstwie tego rośnie nędza w Krakowie zwłaszcza w sferach pracującej inteligencyi. Mozeby Komisya Rządząca zajęła się bodaj przyśpieszeniem likwidacyi zaległych, asygnowanych przez K. U. O. zapomóg oraz odszkodowań za ewakuacyę, które zalegają beznadziejnie w dyrekcyi policyi krakowskiej.

PODROŻENIE MIĘSA. Jak już dzisiaj wzmiankowaliśmy, rzeźnicy niespodzianie podnieśli cenę mięsa wołowego z 8 K na 12 K za 1 kg. Nadto podniesiono również cenę cielęciny z 12 K na 15 K za kilo, co jest tembardziej dziwne, że cena 12 K za kilo już się kalkulowała, tylko cena wołowiny podobno nie odpowiadała cenom bydła, kupowanego na żywą wagę. To podniesienie ceny większość rzeźników wprowadziła już od poniedziałku; opierały się jeszcze większe firmy, jak Wajda i Borkowski, ale i te wczoraj uległy pod naciskiem ogółu rzeźników.

To podrożenie niespodziane, bardzo dotkliwe dla konsumentów, tem większe budzi zdziwienie publiczności, że za kilka dni obejmie dostawę dla Krakowa i zaopatrywanie go w mięso „Dobytek", a wtedy cena mięsa musi spaść do niedawnego poziomu 8 K. względnie 8 K 80 h za kilo. Jeżeli więc nawet przy cenie 8 K za kilo wołowiny sprzedaż nie kalkulowała się dla nich korzystnie, należało jeszcze te kilka dni do 1 lutego przeczekać; aby nie wywoływać oburzenia publiczności. Można było mięso sprzedawać po 8 K za kilo od 11 grudnia, przez 7 tygodni, można je też było dawać po tej cenie jeszcze 7 dni.

MRÓZ. Zapowiadająca się już od dłuższego czasu fala zimna przyszła i odrazu ścisnęła nas wcale srogim mrozem. W nocy było 6 stopni poniżej zera, w południe dzisiaj 3 i pół stopnia. Wiatr, dmący z północnego wschodu, ostry i przenikliwy, czyni to zimno jeszcze dotkliwszem. Zima, dotąd łagodna, ukazała nam z nienacka groźne oblicze. Przyszła w chwili bardzo nieodpowiedniej, kiedy skromne zapasy węgla, jakie ludzie mogli poczynić na zimę wobec tegorocznego braku, u jednych już się skończyły, u drugich są na wyczerpaniu; kiedy w dodatku zajęcie przez Czechów Śląska, zapewne przejściowe, na razie jednak odcięto nas od tamtejszych kopalń i skazało tylko na własne zapasy, względnie skromną produkcyę krajową.

W tych warunkach nadejście mrozu oznacza klęskę, groźną dla wszystkich, a przedewszystkiem dla biedaków. Jednoczesne podrożenie mięsa i tłuszczów, klęskę powiększa, utrudniając intenzywniejsze odżywianie się, które, jako paliwo wewnętrzne, do pewnego stopnia równoważy ubytek ciepła w organizmie przez niską temperaturę powietrza. Powojenna zima tegoroczna, którąśmy dotąd jakoś przetrwali, zaczyna się zapowiadać ciężko.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY. Liga Pomocy przemysłowej otrzymała polecenia ministerstwa przemysłu i handlu co do zestawienia wykazu firm galicyjskich polskich, które przed wojną prowadziły handel z państwami bałkańskiemi, Szwecyą, Holandyą i Szwajcaryą.

Uprasza się firmy zamierzające podjąć teraz taki handel o wskazanie, czy to ma być wwóz do Polski, czy eksport, oraz jakie towary wchodzą w grę.

Odpowiedź należy niezwłocznie we własnym interesie dać Lidze Pomocy przemysłowej w Krakowie, ul. Grodzka 18.

ZE SFER KOLEJOWYCH podjęto inicyatywę jak najszybszego zwołania wiecu powszechnego celem zaprotestowania przeciw gwałtom czeskim i zajęcia stanowiska wobec obcych a wrogich żywiołów w kraju. Wybrany w tym celu komitet uprasza wszystkie zrzeszenia polskie o zgłaszanie się do udziału w tej akcyi. Adres Komitetu: Dyrekcya kolejowa, ul. Paderewskiego 1, półpiętro, nr drzwi 90. Zgłoszenia do niedzieli 2 lutego br. w godzinach od 9—1 przedpoł. i od 4—7 popoł.

O POWRÓT JEŃCÓW Z SYBERYI. W niedzielę, d. 2 lutego 1919 o godzinie 4 popołudniu w sali Nr 62 (sala Kopernika) w gmachu Uniwersytetu II p. (główny budynek) odbędzie się wiec obywatelski w sprawie akcyi umożliwienia powrotu jeńcom Polakom ze Syberyi. Uprasza się wszystkich interesowanych o jaknajliczniejsze przybycie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj (środa, 29) sukcesowa nowość ostatniego tygodnia „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego, która powtórzona będzie w piątek (31). Jutro (czwartek 30 bm.) po raz ostatni w tym sezonie misteryum Strindberga „Adwent".

W sobotę po raz pierwszy nowa polska farsa pt. „Granith et Hymen". Rolę Granitha, założyciela „agencyi cnoty" gra p. Szymborski, bohaterką „ubezpieczoną" będzie p. Zielińska, „agenta zapalającego" gra p. Niskowski, reżyserujący także sztukę; p. Feldman występujący po raz pierwszy po dłuższej chorobie gra prokuratora Villon'a, inne ważne role mają pp.: Czaplińska, Kosmowska, Malicka, Walewska, Bystrzyński, Leszczyc, Rdzawicz, Orwid.

WEZWANIE DO OBCYCH PODDANYCH. W uzupełnieniu komunikatu dyrekcyi policyi krakowskiej, zamieszczonego przez pisma, a wzywającego obcych poddanych do zgłoszenia się w dyrekcyi policyi, proszeni jesteśmy o nadmienienie, że obowiązek ten zgłoszenia się odnosi się do wszystkich obcych poddanych nie należących do polskiej narodowości.

# Z kraju.

DR LUDOMIL GERMAN, b. wiceprezydent Izby posłów, jak donoszą dzienniki lwowskie, poważnie we Lwowie zachorował.

OSTRZELIWANIE LWOWA. „Gazeta Por." z 27 bm. donosi: Wczoraj znów artylerya ukraińska ostrzeliwała Lwów. Kilka pocisków padło w śródmieściu, uszkadzając budynki mieszkalne i raniąc dwie osoby. Cztery zaś pociski padły w obrębie jednego z tutejszych szpitali. Jeden pocisk przebijając dach i sufit, wpadł do jadalni służby, raniąc jednego służącego, Rusina w rękę. Drugi wpadł przez dach do budynku szpitalnego, nie uszkadzając nikogo. Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie ostrzeliwali Ukraińcy w dalszym ciągu w sobotę i niedzielę.

W piątek popołudniu artylerya ukraińska znowu ostrzeliwała Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie. W obrębie Zakładu padło kilka pocisków, nie wyrządzając szkody. Ofiar w ludziach nie było. W tym samym czasie padło też kilka pocisków do wsi. Dwoje dzieci Antoniego Lachowicza a to: 11-letni Franciszek i 8-letnia Paulina, ciężko zranione zostały odłamkami granatu. Dzieci przywieziono do szpitala św. Zofii.

RUSINI A WYBORY DO SEJMU POLSKIEGO. — Zarząd ukraińskiej partyi socyalistycznej przyjął uchwałę, mocą której Ukraińcy okupowanej przez wojska polskie części Galicyi wschodniej, jako obywatele Ukr. Rzeczypospolitej ludowej, nie wezmą udziału w wyborach do Sejmu polskiego w Warszawie.

Z NEKROLOGII BOHATERÓW LWOWSKICH. — Młodziutki rycerz kresowy, lat 18 zaledwie liczący, śp. Stanisław Żeburski zmarł onegdaj w szpitalu lwowskim po 10-dniowej męce z otrzymanej w walkach o Persenkówkę kuli ukraińskiej. Ofiara barbarzyńskiego systemu walki nieprzyjaciela, ranny ekrazytówką w ten sposób, iż wyleczenie było niemożliwe, jeszcze w przedśmiertelnej gorączce zapytywał kiedy zostanie z powrotem wcielony w szeregi. Jeden z najlepszych uczniów VI gimn. Na pierwszy odgłos walk w listopadzie zaraz poszedł w szeregi polskie.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE po kilkutygodniowej przymusowej przerwie, wywołanej brakiem światła, podjął w sobotę, 25 bm. na nowo swą działalność. Pierwsze to po przerwie przedstawienie zaszczycili swą obecnością bawiący we Lwowie członkowie misyi francusko-angielskiej, na których przyjęcie ze strony prezydyum miasta i kierownictwa teatru poczyniono odpowiednie przygotowania. Przedstawiona była opera Moniuszki „Straszny dwór". Początek przedstawień wyjątkowo — aż do dalszego zarządzenia — o godz. 5 popołudniu.

# Z ziem polskich.

Z POWODU STRAJKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH W WARSZAWIE. Inspektor szkolny p. Stypiński ogłosił do kierowniczek i kierowników tychże szkół dłuższy okólnik, w którym pisze: „Szeroki ogół ludności Warszawy, zmęczony widmem anarchii, propagowanej wśród ciemnych i nieuświadomionych mas, płacąc za pośrednictwem magistratu olbrzymie sumy na utrzymanie szkół powszechnych, ma prawo wymagać się od nauczycieli, którym byt już zabezpieczył, by w zrozumieniu swych obowiązków obywatelskich wznieśli się ponad te nieświadome masy i nie krzywdzili społeczeństwa i jego dziatwy, stosując niedopuszczalne w szkole metody walki.

Ze strajkiem nauczycielskim w takich warunkach i z takich powodów zarządzonym opinia publiczna nie pogodzi się, lecz stanowczo go potępi bez względu na to, czy po wyjaśnieniach prawnych żądania nauczycieli okażą się słuszne, lub niesłuszne. Władza szkolna zaś z postępowania nauczycieli wyciągnie odpowiednie konsekwencye.

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone tutaj względy i okoliczności, wzywam ogół nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych do natychmiastowego powrotu do pracy".

SŁUŻBA WOJSKOWA MŁODZIEŻY. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu dnia 21 bm. konferencya ogólno-akademicka uchwaliła następującą rezolucyę: Od czasu wieców akademickich z dniem 6 listopada r. ub. młodzież niezmiennie stoi na stanowisku czynnej służby wojskowej całej młodzieży akademickiej. Udział młodzieży w wojsku winien trwać aż do chwili, gdy władze wojskowe uznają za możliwe zwolnić ją z szeregów. Do tego czasu konferencya uważa wszelkie kroki, zmierzające do uruchomienia wyższych uczelni za nie wskazane i szkodliwe. Konferencya warszawskiej młodzieży akademickiej wyraża gorące pragnienie, żeby akcya młodzieży w całej Polsce prowadzona była jednolicie i solidarnie. Wyrazem tej solidarności w chwili obecnej niechaj będzie czyn orężny.

WSPANIAŁY DAR NARODOWY. „Ziemia lubelska" donosi: Jak się dowiadujemy, w Lubelskiem Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem złożono bezimiennie ze sfer ziemiańskich wspaniałą ofiarę 95.000 rubli. Z tego szlachetny ofiarodawca przeznaczył 75.000 rubli na Towarzystwo przyjaciół żołnierza polskiego (w tem 20.000 rubli na janowski oddział Tow.), a dalej 15.000 rubli na szpital dziecięcy w Busku na ręce dra Starkiewicza i 5.000 rubli na Dom sierót w Irenie, pow. janowski.

BISKUP WOBEC ŻYDÓW. Pewna osoba, która z Żytomierza zdołała się przedrzeć przez Lublin, mówiąc o strasznym hajdamackim pogromie żydów w Żytomierzu i wielkiem miasta zniszczeniu, zaznacza fakt niezwykły, iż biskup łucko-żytomierski, ksiądz Ignacy Dubowski, wobec tej niezmiernej klęski, kazał odemknąć podwoje katedry, aby mogła się schronić ścigana i mordowana ludność żydowska. W ten sposób w polskiej, katolickiej świątyni znalazła przytułek i całkiem część żydowskiej ludności w Żytomierzu. Taką jest zemsta Polaka za to wszystko, co żydzi w ostatnich czasach dla nas czynili. Pożądaną jest rzeczą, by prasa europejska i amerykańska, pisząca dużo najzupełniej fałszywych rzeczy o stosunkach Polaków do żydów, o tem wiedziała i zapoznawała się z rzeczywistością tych stosunków, z usposobieniem i charakterem narodu naszego.

POŻAR W CIECHANOWIE. Dzienniki warszawskie donoszą pod datą 28 bm. z Ciechanowa. Pożar trwa w dalszym ciągu. W braku ratunku olbrzymie koszary wojskowe stanęły całe w ogniu. Do północy dalszych wiadomości nie otrzymaliśmy.

NAPAD NA DWÓR. Z Lublina donoszą: O godzinie 5 popołudniu w dniu 19 bm. sześciu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dwór w Dubiczach w pow. konstantynowskim. Bandyci sterroryzowawszy służbę oraz właściciela p. Czesława Jachimowicza, zrabowali gotówkę i kosztowności, przyczyniając strat na 22.128 marek. Żandarmerya wszczęła energiczne śledztwo.

# Ze świata.

OBRABOWANIE ZAMKU CESARSKIEGO W BERLINIE. Jak wiadomo, przewroty polityczne, jakie w ostatnim czasie zaszły w Berlinie odbiły się także na tamtejszym wspaniałym zamku cesarskim. Obecnie stwierdzono urzędownie, że jakkolwiek dokonano tam wielkiego zniszczenia, jednak uratowano te bezcenne dzieła sztuki, jakie się w tym pałacu z dawnych lat znajdowały. Najwięcej ucierpiały garderoby pary cesarskiej. Jeden tylko naczelnik policyi kryminalnej schwytał przeszło pięćset rabusiów, gospodarujących w tych komnatach. W jednym z pokojów złożono odebrane rabusiom przedmioty, jak ordery byłego cesarza, serwis, którego używano na dworze jeszcze w dniu wybuchu rewolucyi, kosztowne obrazy itd.; najcenniejsze jednak dzieła sztuki, których wartość idzie w dziesiątki milionów przeniósł zarząd zamku już 20 listopada ub. r. do muzeum i w ten sposób je uratował. W garderobie byłej cesarzowej wszystkie szafy świecą pustkami, wpada w oko rozbite biurko, walające się w bezładzie na podłodze wartościowe pamiątki i fotografie, które od setek lat gromadzono; kosztowne drobiazgi jak bronzy, wachlarze itd. znikły bezpowrotnie. Również w garderobie b. cesarza obłowili się złodzieje sowicie. Pomiędzy rozrzuconemi ubiorami Wilhelma widnieje zniszczony uniform prostego szeregowca. Porzucił go jeden z rabujących żołnierzy i ubrał się na miejscu w paradny mundur b. cesarza. W sali audyencyonalnej rozbito gablotkę mieszczącą wysoki order z brylantami, jaki swego czasu Wilhelm II otrzymał od sułtana. Złodziej nie zrobił jednak wielkiego interesu, gdyż drogie brylanty kazał b. cesarz już dawniej z orderu usunąć i zrobić z nich diadem dla swej małżonki zastępując prawdziwe kamienie szklannemi imitacyami.

GŁÓD W KONSTANTYNOPOLU. Korespondenci pism zagranicznych donoszą z Konstantynopola: Szerzy się głód, na ulicach widać trupy zmarzniętych dzieci. Bandy złoczyńców złożone z dezerterów plądrują po nocach domy, mordują przechodniów. Wybuchają pożary z niewiadomych przyczyn, niszcząc całe ulice. Tylko z niebezpieczeństwem życia można wyjść w nocy na przedmieście Pera. Ogólne położenie Turcyi jest bardzo niepokojące. Anatolia znajduje się w mocy band dezerterskich, a położenie ludności chrześcijańskiej jest groźne.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO
We środę, 29 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego
We czwartek, 30 bm.: Po raz ostatni: „Adwent" A Strindberga.
W piątek, 31 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego

REPERTOAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We środę, 29 bm.: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie".

Z ŻAŁOBNEJ KARTY BOHATERÓW. W walkach pod Lwowem padł w dniu 18 bm. Maryan Ejzer z Warszawy, podporucznik I pułku inżynieryi wojsk polskich, uczestnik bitwy pod Kaniowem, przeżywszy lat 29.

ZMARLI. W Warszawie zmarł w dniu 25 bm. znany adwokat Józef Szyff.

# W sprawie rewindykacyi z abowanych lub zniszczonych dzieł sztuki.

Wydział dla kultury i sztuki komunikuje:

Przy likwidacyi naszej dzielnicy z byłem państwem austryackiem wielką będzie mieć dla nas wagę zestawienie wszystkich spraw, jakie Galicya w dziedzinie ruchomych zabytków sztuki poniosła. Wiadomem jest, że obok wojsk rosyjskich, również wojska austro-węgierskie ogromną ilość przedmiotów sztuki w naszym kraju złupiły, uszczuplając w ten sposób skarb kultury polskiej i narażając właścicieli zbiorów na ogromne szkody. Celem uskutecznienia wykazów, mogących służyć za podstawę, czy to do odszkodowania, czy też do starań o odszukanie i zwrot wywiezionych poza granice Polski dzieł sztuki, »Wydział dla kultury i sztuki« zwraca się do wszystkich właścicieli zbiorów sztuki, bibliotek, archiwów, ażeby zechcieli jak najrychlej nadesłać: szczegółowy spis i o ile możności jak najdokładniejszy opis przedmiotów sztuki, zrabowanych lub zniszczonych w latach 1914—1918 przez wojska austro-węgierskie z oznaczeniem materyalnej wartości każdego przedmiotu z osobna, z objaśnieniem, kiedy to się stało, przez kogo (na przykład jaką grupę wojska) zostało dokonane ewentualnie, jakie są przypuszczenia co do miejsca przechowania lub obecnego właściciela przedmiotu. W nadziei, że właściciele wspomnianych zbiorów spełnią ten patryotyczny obowiązek, leżący zresztą w ich własnym interesie, uprasza się o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: »Wydziału dla kultury i sztuki Komisyi Rządzącej« w Krakowie, ulica Dunajewskiego, hotel Krakowski.


Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.




Z Drukarni Literackiej wie,Kraw koul. Jlos ozjiňetgka — Rządca drukarni L. K. Górski.